



# Żak

**Miesięcznik Studentów  
Politechniki Wrocławskiej**

ISSN 1730-5152 / numer 7(121) / listopad 2014 / rok XV / nakład 4000

Indeks elektroniczny – czy było warto?

Koncert na Tekach

Czas na PANATO

Więcej niż strona, więcej niż o blogach

Czy każdy może być nauczycielem?



# Indeks elektroniczny – było warto?

NIE RAZ, NIE DWA, NIE TRZY I NIE PIĘTNAŚCIE RAZY WSPOMINAŁAM, ŻE JESTEM WIERNĄ FANKĄ TRADYCYJNYCH INDEKSÓW. ALE NIE MOGĘ WIECZNIE ZAPRZECZAĆ – INDEKS ELEKTRONICZNY MA SVOJE PLUSY. OD WPROWADZENIA JEDNOLITEGO SYSTEMU OBSŁUGI STUDENTÓW POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ MINĘŁY JUŻ BLISKO TRZY LATA. MOŻNA SOBIE WRESZCIE POZWOLIĆ NA OCENĘ I ZDECYDOWAĆ – CZY BYŁO WARTO?

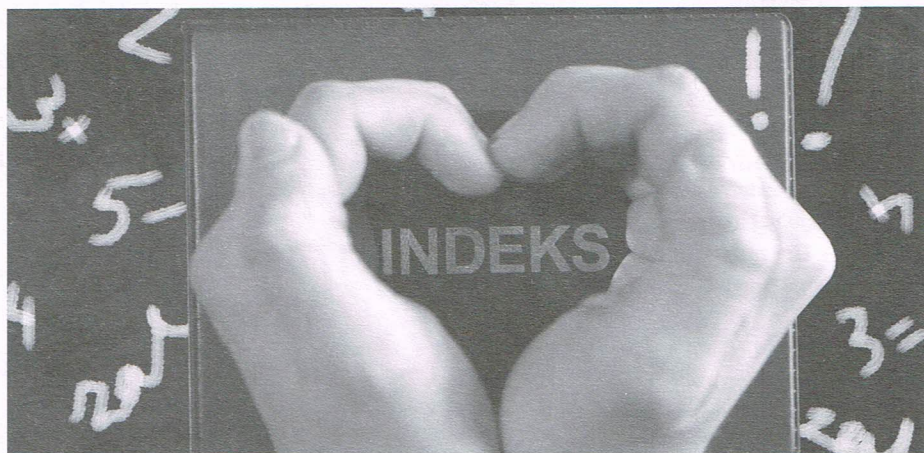
Zaczynamy kolejny rok akademicki, zapisy już za nami i każdy z nas miał już sposobność skorzystać z Edukacji CL czy JSOSa. Plany zajęć, zmiany w dniach tygodnia, godziny wyrównawcze w drugim tygodniu semestru – siłą rzeczy korzystamy z internetowych portali. Niektórzy sprawdzają stronę wydziału z nadzieją na nowe informacje, inni dzwonią do dziekanatu, kolejne osoby ograniczają się do sprawdzenia zapisów na Edukacji, a ostatnia grupa korzysta tylko i wyłącznie z Elektronicznego Indeksu. Szczerze mówiąc, przez długi czas nie byłam świadoma tego, jakie profity może mi przynieść korzystanie z tej ostatniej opcji. Z uśmiechem akceptowałam oceny, dwa razy reklamowałam wpis i to było wszystko – cała reszta strony mogła dla mnie nie istnieć.

## NA CO POZWALA JSOS?

Po pierwsze – to nie tylko portal do akceptowania czy reklamowania ocen. Posiada dużą część opcji, jakie znamy z Edukacji, przy czym jest za razem znacznie bardziej przejrzysty i przyjazny studentowi. Przegląd ocen, nazwisk prowadzących, nazw kursów, punktów ECTS – to wszystko znamy z tradycyjnych, książkowych indeksów. Zresztą o tym świadczyć może nazwa zakładki, z której automatycznie korzystamy. Osobiście dopiero w trakcie pisania tego artykułu sprawdziłam dwie kolejne – czyli „Zajęcia” i „Wiadomości”.

## ZAJĘCIA

Przejrzysty plan zajęć w formie listy z zaznaczonymi tygodniami parzystymi i nieparzystymi to coś, co (może mniej przejrzyste ale wciąż) mogliśmy obserwować na Edukacji CL. Za to następna pozycja, czyli „Siatka”, to coś, co większość z nas zna z generatora planu PWr. Z tym że tutaj bez zbędnych działań mamy natychmiastowy rezultat. Brak problemów przy importowaniu danych, oszczędność czasu i świetny efekt końcowy. Miłym dodatkiem są dobrze dobrane kolory, przez co plan jest czytelny i równocześnie miły dla oka. Niestety – tutaj moim zdaniem minus – wydruk otrzymujemy głównie w tonacji czarno białej, przez co plan, choć czytelny, staje się nieco bezbarwny. Poza tym, żeby nie było zbyt różowo,



FOT. NATALIA DZIAK

zauważyłam brak szczegółowego terminarza – byłoby to przydatne chociażby w przypadku zajęć, które trwają tylko kilka tygodni. Niestety, w tej kwestii jesteśmy zdani na Edukację i własną pamięć.

## WIADOMOŚCI

Kolejna zakładka nie jest zaskoczeniem – na poczcie studenckiej co rusz otrzymujemy powiadomienie na temat nowych komunikatów w systemie Edukacja CL – równie dobrze można skorzystać z JSOSa. Zamiast standardowych pięciu czy sześciu wersji możemy przeglądać wiadomości w nieco szerszym zakresie. Dodatkowo, prócz „skrzynki odbiorczej”, mamy możliwość sprawdzenia wiadomości wysłanych oraz kopii roboczych. Ostatnią kwestią jest funkcja tworzenia nowych wiadomości i automatyczna książka mailowa Politechniki Wrocławskiej – po wpisaniu odpowiednio nazwiska i imienia studenta lub pracownika uczelni, wyświetlają nam się proponowane osoby oraz ewentualny wydział i kierunek. Adresat wiadomości, sprawdzając system poczty studenckiej, otrzyma powiadomienie o otrzymaniu nowego komunikatu w Edukacji CL – który oczywiście można odczytać wykorzystując Jednolity System Obsługi Studentów.

## JSOS A EDUKACJA CL

Obie strony mają podobne możliwości, plusy i minusy. Niewątpliwym atutem pierwszego z nich jest przejrzystość i intuicyjna obsługa. Natomiast drugi przy bliższym poznaniu pozwala na nieco więcej – co dla mnie istotne – głównie w kwestii szczegółowego terminarza zajęć czy samych zapisów do grup zajęciowych. W

obu przypadkach nie można zapomnieć o argumencie, który pojawił się zaraz po wprowadzeniu elektronicznego indeksu: w dużej mierze niwelują kolejki do prowadzących i chociaż częściowo do dziekanatu. Nie można również zapomnieć o przypadkach kilku szczęśliwców, którzy otrzymali nieco zawyżoną ocenę i szczęśliwym trafem zdążyli ją zaakceptować oraz o tych, którzy bez zbędnych problemów mogli zareklamować swoje oceny.

## TRADYCYJNY INDEKS

Przeglądając się nieco bliżej obu stronom, odkryłam kilka interesujących funkcji, przekonałam się o dobrych i nieco gorszych stronach obecnego stanu rzeczy i muszę niechętnie przyznać, że wprowadzony system jest ułatwieniem, jeśli chodzi o uczelnianą rzeczywistość. Dlaczego jednak niechętnie? Mimo wszystko z dużym sentymentem wspominam czasy (przecież nieodległe!) świetności papierowych indeksów. Mogłam z nich korzystać tylko przez rok, jednak nigdy nie zapomnę kolejek po wpisy, krótkich rozmów z prowadzącymi, którzy po wpisaniu oceny porzucali swoje „surowe oblicza”, czy wiekopomną chwilę, kiedy całą grupą słyszeliśmy gratulacje po zdanim egzaminie. Nie zapomnę zaginania ostatniej strony „na szczęście”. Indeks od zawsze był symbolem studiowania, pewnie nawet bardziej niż tytuł magistra inżyniera. A każda strona to osobna historia przywołująca wspomnienia.

■ Magdalena Drymajło